Jak rozpoznać w sobie Chrystusa?

To pytanie zadaję sobie bardzo często, gdy wracam z niedzielnego nabożeństwa, z konwencji, ale również wtedy, gdy po całym tygodniu pracy mam przygotować się do spotkania z braćmi w zborze.

Kiedy każdego ranka staję przed lustrem, gdy jestem zmęczony lub zirytowany przez różne życiowe sprawy, wtedy nie zawsze jestem z siebie zadowolony. A może nie warto o tym myśleć, bo jesteśmy niedoskonali, mamy w sobie tyle ułomności, nigdy nie osiągniemy nawet w drobnych rzeczach tego wzorca, jakim był nasz Pan.

W Słowie Bożym czytamy wypowiedź Jezusa:

> *Bądźcie wy tedy doskonali, jak Ojciec wasz niebieski doskonały jest* – Mat. 5:48.

Apostoł Paweł potwierdza słowa Jezusa:

> *Aby człowiek Boży był doskonały do wszelkiego dobrego dzieła przygotowany* – 2 Tym. 3:17.

Dlatego mimo naszej ludzkiej niedoskonałości, troską każdego dziecka Bożego powinna być potrzeba ciągłej pracy nad sobą, by choć po części Jemu się podobać.

Nauki Chrystusa i apostołów przepełnione są wzorcami do naśladowania i wprowadzania przez lud Boży w codziennym życiu. Pierwszą cechą naśladowców Pana Jezusa jest posiadanie tego samego ducha. Tylko ci, którzy mają w sobie mądrość pochodzącą od Bożego ducha, potrafią usłyszeć Jego słowa, zobaczyć Jego dobroć, Jego czyny i pójść za Jego Słowem. Wtedy również bliscy, znajomi oraz przyjaciele dostrzegą w nas działanie Chrystusa. Nie sposób jest nie wspomnieć, co w życiu człowieka zajmuje najważniejsze miejsce – jest to MIŁOŚĆ. Otóż człowiek poszukuje miłości dlatego, że jest ona wpisana w jego człowieczeństwo. Został on stworzony na obraz i podobieństwo Boga, który jest miłością.

To zostało potwierdzone w prawie Bożym: miłość człowieka do Boga, do bliźniego, a nawet do nieprzyjaciół. Prawdziwą miłość możemy poznać po tym, iż pragnie ona dobra drugiego człowieka i nie ogląda się na własne korzyści. Nasza miłość będzie zatem doskonała, jeśli miłować będziemy słabych, ubogich, którzy nie będą mogli się nam odwdzięczyć.

Jezus zachęca wszystkich do przyjścia do Niego i uczenia się cichości oraz pokornego serca (Mat. 11:28-29). Te dwie cnoty, cichość i pokora serca, wymagane są, by zobaczyć w Nas podobieństwo Chrystusa.

CICHOŚĆ w mniemaniu ludzi uchodzi za oznakę słabości charakteru lub tchórzostwa i chwiejności, a dla naszego Zbawiciela te cechy są szczególnie ważne. Aby należycie ocenić i pojąć piękność tej cechy, popatrzmy na zachowanie Pana Jezusa, gdy znajdował się w otoczeniu uczniów, słabych, niewykształconych, lub kiedy spotykał się z faryzeuszami, którzy pełni obłudy i chytrej zdrady uderzali ustawicznie w Niego. Zwróćmy też uwagę na zachowanie Pana, gdy rozgrywał się dramat Jego męki, zdradziecki pocałunek Judasza, okrutny policzek od sługi arcykapłana, czy biczowanie, wyśmiewanie, korona z cierni i czas konania na krzyżu. Czy to nie były powody, by się inaczej zachować. Nikt z ludzi, żaden śmiertelnik nie wzniósł się na wyżyny tej cnoty cichości. Jezus daje nam przykład do naśladowania i zgłębienia cichości. Cichość, kierowana przez ducha świętego, pozwala nam budzący się w nas gniew ujarzmić. Z gniewu płynie pokusa zemsty i cały szereg rozmaitych grzechów. Drobna nagana lub sprzeciw, który nas spotka, wystarczy, by nas wytrącić z równowagi. Drobne przeciwności, które nas dotykają, urastają do rozmiarów olbrzymich i zdają się nie mieć końca. Wtedy rodzi się chęć nie – wybaczenia, ale zemsty.

Trzecie błogosławieństwo, o którym mówił Jezus, to – *Błogosławieni cisi albowiem oni posiądą ziemię.*

Zbawiciel świat zdobywa cichością i łagodnością, a my go chcemy zdobyć porywami gniewu? Nie do lwów, ale do baranków przyrównuje nas Chrystus.

Nasz sposób postępowania niech cechuje łagodność, a w innych rzeczach bądźmy stałymi i stanowczymi. Cichy nie zamąci nigdy spokoju między braćmi. Z ust jego nie wyjdzie słowo kolące, żadna mowa drażniąca lub zbyt ostra, która pobudza do odwetu. Ile to burz niezadowolenia i gniewu zażegnały słowa łagodne lub pokorne milczenie, albo prośba o przebaczenie, choć winy nie było.

Druga cnota, o której mówił Jezus, to POKORA. Tyle lekcji i tematów słyszeliśmy na ten temat, a ciągle mamy z tym problem.

To dotyczy nas samych, ale również bratniej społeczności.

W Liście do Kolosan wymieniona jest pokora wspólnie ze współczuciem, dobrocią łagodnością i cierpliwością (Kol. 3:12). Można powiedzieć, że pokora dosłownie

znaczy UNIŻENIE UMYSŁU. Pokora jest odzwierciedleniem stanu serca, a nie jedynie zewnętrzną postawą. Ktoś może przywdziać zewnętrzny obraz pokory, ale nadal mieć serce pełne dumy i arogancji.

Przychodząc do Chrystusa jako grzesznicy, musimy się ukorzyć. Przychodzimy do Niego z naszym grzechem i potrzebą zbawienia. Umieramy dla własnego ja, abyśmy mogli żyć jako Nowe Stworzenie w Chrystusie.

> *Nie tak ma być między wami; ale ktokolwiek by chciał między wami być wielki, niech będzie sługą waszym I ktokolwiek by chciał być między wami pierwszy, niech będzie sługą waszym* – Mat. 20:26-27.

Tak jak Jezus nie przyszedł, aby Mu służono, lecz aby służyć, tak i my musimy służyć innym, biorąc pod uwagę ich dobro ponad swoje własne. *Nie czyńcie nic z kłótliwości ani przez wzgląd na próżną chwałę lecz w pokorze uważajcie jedni drugich za wyższych od siebie* – Filip. 2:3. Postawa ta wyklucza samolubne ambicje, zarozumiałość i walkę związaną z usprawiedliwieniem i samoobroną. Jezus nie wstydził się uniżać siebie do postaci sługi, umywając nogi uczniom w wieczerniku. W swej pokorze zawsze był posłuszny Ojcu, więc tak i my powinniśmy być chętni odłożyć egoizm i podporządkować się posłuszeństwu Bogu i Jego Słowu.

Święty apostoł Piotr w swoim liście napisał, abyśmy przyoblekli się w szatę pokory względem siebie, gdyż Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje.

Zatem musimy wyznać i odrzucić pychę. Jeśli jednak uniżymy samych siebie, Bóg obdarzy nas jeszcze większą troską i wywyższy nas.

> *Każdy kto się wywyższa będzie poniżony, a kto się poniża będzie wywyższony* – Łuk. 14:11.

Kto z nas nie chciałby należeć do tych, którzy dostąpią wywyższenia w Królestwie Bożym.

To zapewnienie pozwala nam popatrzeć na siebie i zaobserwować, czy posiadamy tę cząstkę

Chrystusa na swoim ciele, umyśle i sercu oraz czy jest to widoczne dla tych, którzy nas otaczają, by mogli za to chwalić Boga.

Bóg szlifuje swoje dzieci, by jako drogocenne szlachetne kamienie pasowały do Jego Królestwa i czynić będzie to tak długo, póki w tych kamieniach nie zobaczy własnego odbicia.

Cichość, miłość i pokora – jakże są potrzebne. Pracujmy i usiłujmy codziennie czynić postępy, wszyscy ci, którzy umiłowali Chrystusa i Naszego BOGA.

A kiedy przyjdzie kres naszego życia – abyśmy mogli usłyszeć – zwyciężyłeś.

AMEN

Szymański Marek